

PRZEGLĄD TECHNICZNY

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM TECHNIKI I PRZEMYSŁU.

Wydawalotwa rok czterdziesty szósty.

Redaktor Stefan Twardowski, inż.

Komitet Redakcyjny: S. Anczyc, prof.; M. Chorzewski, inż.; W. Chromiński, inż.; W. Chrzanowski, prof.; H. Czopowski, prof.; P. Drzewiecki, inż.; J. Eberhardt, inż.; L. Karasiński, prof.; H. Korwin-Krukowski, prof.; F. Kucharzewski, inż.; H. Mierzejewski, prof.; W. Paszkowski, inż.; I. Radziszewski, inż.; E. Sokal, inż.; M. Thullie, prof.; C. Witoszyński, prof.

Komisyja redakcyjna działu „Architektura”: architekci: C. Domanjewski, J. Heinrich, W. Jabłoński, K. Jankowski, J. Kłos, M. Kwiatkowski, W. Michalski, H. Stifelman, S. Szyller, Z. Wóycicki.

Komisyja redakcyjna działu „Komunikacje”: T. Balckl, inż.; A. Gołębiowski, inż.; B. Hummel, inż.; A. Przybylski; Z. Sznuk, inż.; S. Zieliński, inż.

Cena numeru pojedynczego Mk. 3.50.

Biuro Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Czackiego (dawn. Włodzimierska) № 3 (Gmach Stowarzyszenia Techników). Telefonu № 57-04.
Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 7 do 9 wieczorem. Administracja otwarta codziennie od godz. 10 do 2, wieczorem od godz. 6-ej do 8-ej prócz soboty.
Wejście przez schody główne budynku albo przez sieni w podwórzu nawprost bramy № 3.

OBWIESZCZENIE.



MINISTERSTWO SKARBU

zaprasza do podpisywania, uchwalonych przez Sejm Ustawodawczy dn. 27/II r. b.

Dwóch Pożyczek Państwowych:

a) Długoterminowej i b) Krótkoterminowej

na warunkach następujących:

Pożyczka długoterminowa będzie spłacona w przeciągu 45 lat od daty wypuszczenia przez wylosowanie jej obligacji.

Pożyczka krótkoterminowa będzie spłacona w przeciągu lat pięciu.

Stopa procentowa obydwu pożyczek wynosi 5 od sta.

Przy wprowadzeniu przyszłej waluty polskiej pożyczka długoterminowa będzie przerachowana po kursie o 10% wyższym od kursu, ustalonego dla znaków obiegowych.

Kupony obydwu pożyczek są wolne od podatków od kapitałów i rentowych, można nimi płacić podatki państwowe.

Obligacje pożyczek i kupony do nich będą przyjmowane na równi z gotówką przez państwowe urzędy przy zaplacie za ziemię, inwentarz i urządzenia, dostarczone przez nie przy przeprowadzaniu parcelacji i innych reform rolnych.

Obligacje obydwu pożyczek mają wszelkie prawa papierów pupilarnych, będą przyjmowane w pełnej wartości nominalnej, jako wadja przy licytacjach, kaucje akcyzowe i celne, kaucje przy zawieraniu kontraktów ze skarbem, kaucje, składane do depozytów wszelkich instytucji rządowych w wypadkach, gdy prawo przewiduje składanie kaucji pieniężnych, oraz będą przyjmowane bez opłaty na przechowanie przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową i Poczтовую Kasę Oszczędności.

Procenty od pożyczki długoterminowej są płatne na podstawie zwrotu kuponów dnia 1 kwietnia i 1 października każdego roku, od pożyczki krótkoterminowej — w dniach 1 stycznia i 1 lipca każdego roku.

Obligacje obydwu pożyczek będą przyjmowane przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową i jej Oddziały do lombardowania:

- 1) Pożyczki będą udzielane do wysokości 80% nominalnej wartości.
- 2) Pożyczki te są oprocentowane na 5½ rocznie.

Przy wprowadzeniu zamierzonej pożyczki przymusowej obligacje pożyczki krótkoterminowej będą przyjmowane na równi z gotówką po kursie nominalnym (sto za sto), pożyczka zaś długoterminowa będzie zaliczona do pełnej wysokości przy rozkładzie zamierzonej pożyczki przymusowej rentowej.

Obligacje obydwu pożyczek wypuszcza się w odcinkach po: 100, 500, 1000, 5000 i 10000 marek polskich.

Subskrybje przyjmują wszystkie oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, Poczтовая Kasa Oszczędności i Urzędy Pocztove, Kasy Skarbowe i Urzędy Podatkowe, Banki Prywatne, Kasy i Instytucje, upoważnione przez Ministerstwo Skarbu.

Do czasu wydrukowania obligacji obydwu pożyczek będą wydawane świadectwa imienne, które będzie można przenosić na inne osoby za zawiadomieniem instytucji, która je wydała. Świadectwom tym przysługują wszystkie prawa, przysługujące obligacjom.

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej z roku 1918, subskrybowanej w zlocie, będą przyjmowane na wpłaty nowych pożyczek według kursu, ustanowionego przez Ustawę Sejmową z dnia 24 marca przez przyznanie im kursu uprzywilejowanego w czterokrotnej wysokości wartości nominalnej.

Ministerstwo Skarbu, wyposażając Pożyczki Państwowe w różne prawa i przywileje, z których nie korzystają inne papiery procentowe, starając się warunki tych pożyczek zrobić jaknajbardziej korzystnymi dla podpisujących, dołoży wszelkich sił, aby zarówno subskrybcje pożyczek, jak i ich spłatę i wypłacanie procentów uczynić jaknajbardziej łatwymi i dogodnymi dla wszystkich.

OGŁOSZENIE.

Dla robót regulacyjnych i ochronnych na Wiśle w obrębie I-go i II-go Okręgu Dróg Wodnych, t. j. od 263 km do b. pruskiej granicy, potrzebna jest dostawa w r. 1920 w rozmaitych punktach Wisły następującej ilości materiałów faszynowych, a mianowicie: faszyn **sto pięćdziesiąt tysięcy** (150 000) metrów sześciennych, palików **dziesięć tysięcy** (10 000) kóp i witek po sto sztuk w jednej wiązce **tysiąc** (1000) sztuk.

Oferty, dla przestrzeni Wisły od Sandomierza do ujścia Bugo-Narwi, należy składać w Zarządzie I-go Okręgu Dróg Wodnych, Nowy Świat 70, a dla dolnej Wisły od Bugo-Narwi do ujścia Drwęcy—do II-go Okręgu Dróg Wodnych, Wiejska 3. W ofercie podać ilość materiałów, jaka na poszczególne punkty może być dostarczona, cenę i termin dostawy. Termin podania ofert do 15 maja r. b. Umowa i techniczne warunki dostawy oraz przyjęcia materiałów są do przejrzania w Zarządach Okręgów w Warszawie, lub w Kierownictwach regulacji Wisły w Sandomierzu, w Puławach, w Warszawie i w Płocku.

389

Elektromotory i Dynamomaszyny, Szczotki węglowe Morgana, Przewodniki gołe i izolowane, Rurki izolacyjne i dodatki do nich

oraz wszelkie artykuły elektrotechniczne poleca ze składu

AKCYJNE TOWARZYSTWO ZAKŁADÓW ELEKTROTECHNICZNYCH INŻYNIER KAZIMIERZ PATZER

WARSZAWA, ALEJE JEROZOLIMSKIE 23, TELEFONY: 59-26 i 59-46.

379

BORMASZYNY Amerykańskie nowe wierzące do średnicy 35 mm

zaraz do sprzedania

również trzy Gwinciarki średnica 25, 35 i 45 mm.

Zapytanie piśmienne lub telefoniczne (do godziny 10 rano) „K.” Hotel Europejski m. № 335.

393

ZWIĄZEK MIAST POLSKICH

poszukuje referenta do spraw miejskich z dziedziny sanitarno-technicznej. Wynagrodzenie stosownie do umowy. Życzący sobie objąć to stanowisko zechcą zgłosić się do Dyrektora biura Związku Miast Polskich, Miodowa № 3, 1-sze piętro, pomiędzy godzinami 9 rano a 2 po południu.

394

KUPIMY KOCIOŁ

w dobrym stanie, 16 atm. 150 metr. z przegrzewaczem.

Oferty: Spółka Producentów Krochmalu,
Warszawa, Kopernika 30.

392

Biuro Techniczne, INŻ., F. OMILJANOWSKI

WARSZAWA, ULICA CZACKIEGO 8, TELEFON 80-60.

Adres telegr.: OMIL—WARSZAWA.

Poleca: Elementy suche i do nalewania wszelkiego typu
fabryki: „Suchy Element Elektryczny” w Zawierciu.
Żarówki elektryczne fabryki „Tungram”.
Przewodniki i kable podziemne różnych przekrojów, centrale i aparaty
telefoniczne. Słady w Warszawie.

396

PRZEGLĄD TECHNICZNY

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM TECHNIKI I PRZEMYSŁU.

TREŚĆ Koss A. S. Nasz przemysł chemiczny i warunki jego rozwoju.—Dickstein A. O profesorach architektury w dawnej Wszechnicy Wileńskiej.—Przegląd wydawnictw zawodowych.—Związki i Stowarzyszenia techniczne.
Z 1 rysunkiem w tekście.

Nasz przemysł chemiczny i warunki jego rozwoju.

Przez Adama Stanisława Kossę.

(Odczyt, wygłoszony w Stowarzyszeniu Techników 16 stycznia 1920 r.)

Sprawę niezmierniej doniosłości poruszył dr. J. Doliński w № 10, z października 1919 r., „*Czasopisma Krakowskiego Towarzystwa Technicznego*“. Artykuł d-ra Dolińskiego dotyczy instytutów badawczych specjalnie dla przemysłu chemicznego, ale treść jego nasuwa wiele poważnych refleksji. O podobnego rodzaju instytutach wiadomo nam naogół bardzo mało, usunąć więc tę nieświadomość można jedynie drogą odpowiedniej, że się tak wyrażę, „propagandy“.

W historii naszej samodzielności gospodarczej i przemysłowej jednego faktycznie roku („samodzielności“ podczas okupacji niemieckich nie biorę zupełnie pod uwagę) mamy do zanotowania dwa ważne fakty: oto zostały powołane do życia państwowe instytuty: geologiczny i świeżochemiczny. Niewątpliwie będzie ich wkrótce więcej. Organizowanie takich instytutów—to jedna z racjonalnych dróg do uzdrowienia anormalnych stosunków, panujących w polskim świecie przemysłowym.

Jakież jednak są cele i zadania omawianych „instytutów“, np. chociażby tylko samego instytutu chemicznego? Na pytanie to damy odpowiedź, wprawdzie pośrednią, lecz wyczerpującą.

Ale czemu to, zapytamy, roli owych instytutów państwowych nie mogłyby spełnić nasze np. wyższe uczelnie specjalne, w danym razie techniczne? Przyczyny po temu są. Jak zobaczymy z dalszej treści artykułu, zadaniem instytutu badawczego jest działalność najpierw regulująca przemysł, potem wynalazcza i wreszcie—organizacyjna.

Istne są cele wyższej szkoły technicznej. Jej najwybitniejszą cechą jest przede wszystkim kształcenie przyszłych fachowców w określonym zawodzie, np. chemików. Wyższa uczelnia techniczna jako taka nie jest powołana do „pehania naprzód“ przemysłu: ona nie posiada i nie może posiadać ani odpowiednich środków materialnych po temu, ani nawet dostatecznego zastępu kierowników. A gdyby podobny kierunek uczelnia ta uznawała za wskazany dla siebie, to sądzę, że byłby on może nawet szkodliwy, powodując nieunikniony w takim wypadku zwrot kształcącej się młodzieży, wbrew woli kierowników, na drogę niezdrowej pogoni za tak dziś rozpowszechnioną manją „wynalazczą“. Dać uczniowi trwale i racjonalne podstawy tego, co mu w życiu, jako np. chemikowi i technikowi zarazem będzie najbardziej niezbędne, dać mu pojęcie o stopniowym rozwoju przemysłu, o jego dzisiejszym stanie (w okresie naturalnie przedwojennym); udzielić wiadomości z nauk pomocniczych w umiarkowanym jednak stopniu,—oto maximum, poza które wyjść zapewne nie da się wyższej szkole technicznej.

Sprawy uruchomienia przemysłu, jego uzdrowienia i, jako pewna doza tego wszystkiego, prace na tematy, że się tak wyrażę „wynalazcze“ nie powinny stanowić programu uczelni wyższej i, sądzę, nie stanowią go. To wszystko trzeba pozostawić ludziom i organizacjom, na barkach których nie ciąży i tak bardzo ważne zadanie przygotowania młodych techników; już ten jeden obowiązek pochłania zresztą całą energję wybitnego nawet pedagoga, fachowca i uczonego w jednej osobie, a takich jednostek, jak Berthe-

lot, Moissan, Le Chatelier, Sabatier, Berzeljusz, Libich, Emil Fischer, Van t'Hoff nie spotyka się przecież na każdym kroku.

Wszystko to więc sprowadza się do tego, że pomóc odrodzeniu przemysłu mogą zakłady inne, nie uczelnie; są nimi właśnie tak zwane „państwowe instytuty badawcze“, jako częściowy dowód zdrowej polityki przemysłowej rządu. Nie one jednak wyłącznie są zdolne podjąć takiemu zadaniu, bo i specjalnie ad hoc powołane ciała rzeczoznawcze, jak izby przemysłowe, rady, komisje i t. p. instytucje z wybitnymi cechami żywotności stworzą dopiero ten pożądany całokształt, co nada przemysłowi niezbędny rozmach. Naturalnie konieczną tu jest i przyjazna koniunktura polityczna, której w danej chwili jeszcze brak. Uzdrowienie nie nastąpi błyskawicznie: zgubne skutki poprzedniej polityki gospodarczej, tych nieracjonalnych poglądów, jakie panowały przed wojną w polskim świecie przemysłowym, ponosić będziemy jeszcze dłużej, póki czas przy szczerzej intencji nie uleczy całej masy anomalji. Byłoby fatalnie, gdyby dawna polityka gospodarcza nie została u nas radykalnie zmieniona: szybkie odrodzenie przemysłu państw i sprzymierzonych z nami (Francja) i wrogich nam (Niemcy) powinno być tem groźnym „memento“, że powrót do dawnego jest niemożliwy, gdyż równałoby się to zanikowi naszej samodzielności gospodarczej; miejmy nadzieję, że tego nie będzie.

Rozprawa na temat rozwoju przemysłu chemicznego wymaga koniecznie przeniesienia się na grunt niemiecki, bo jest rzeczą dowiedziona, że kierunek, obrany przez Niemców, zasługuje na kompletne uznanie, jako najracjonalniejszy: niemiecki przemysł, przynajmniej chemiczny, wyprzedził i amerykański i francuski, nie mówiąc o angielskim. Nigdzie nie było takiej łączności między nauką i techniką, jak w Niemczech, i nigdzie nie łożono podobnie bajątkowych sum na stosowanie zdobyczy naukowych do celów praktycznych: to ryzyko środków materialnych, na które odważali się bez wahań Niemcy, jest wprost zadziwiające i musi imponować. To też zdobycze wynalazcze Niemców, w znaczeniu *utilitarnem*, są kolosalne. Synteza amoniaku, barwników i kauczuku; kontaktowy kwas siarkowy i organiczne związki wybuchowe; inowacje w zmydłaniu tłuszczów albo ich katalityczna redukcja; aromatyzacja nafty, fabrykacja wodoru, garbarstwo chromowe czy kombinowane i t. p.—to są zdobycze, ponad które nie można przejść do porządku dziennego. Ale jak to wszystko powstało? Drogą jakich nakładów, ryzyka i wysiłków organizacyjnych?

Na samo tylko *ulepszenie* syntezy amoniaku Badeńska fabryka barwników anilinowych i sody wydała w początkach wojny (w przewidywanin rychłego braku nawozów sztucznych) kilkanaście milionów marek! *Takie same* olbrzymie sumy wyrzucone wprost były przez tę fabrykę na syntezę kauczuku: wyrzucone powiadam, bo na razie nie dały żadnych wyników. *To samo* z syntezą barwników, nad którymi pracowało znowu w tej fabryce kilkaset wykształconych chemików, zatrudnionych wyłącznie nowymi poszukiwaniami w licznych i olbrzymich, a wspaniałych laboratorjach; utrzymanie tych laboratorjów pochłaniało rocznie milionowe sumy, nie mówiąc o utrzymaniu personelu, przedstawiającem się w takiej postaci, jaka naszemu przemysłowi nie śni się nawet w tej chwili. A historia z kontaktowym kwasem siarkowym? Ile dziesiątków milionów zaryzykowano na prace doświadczalne, zanim otrzymano pomyslnie wyniki? Budowano i burzono z rozporządzenia d-ra Knietzcha (główny kierownik prac doświadczalnych tej dziedziny) całe urządzenia fabryczne. To też skutek zamierzenia był pod wzglę-

dem finansowym wprost fenomenalny: Badeńska fabryka wyrugowała szybko z wszechświatowego rynku wszystkich producentów siarkowego kwasu komorowego, bo jej kontaktowy kwas siarkowy był najtańszy, i konkurenci musieli upaść.

Ponad wszystkimi pracownikami Badeńskiej fabryki górowała ich naczelną władzą—rada chemiczna główna, podzielona na rady komisyjne według poszczególnych specjalności.

Czy jest do uwierzenia, że na ulepszenie palników gazowych Auera firma „B. A. M. A. G.“ wyasygnowała w 1910 r. około 40 milionów marek! Wyniki naturalnie osiągnięto pomysłnie, i ryzyko wkrótce zostało pokryte bardzo sownie, bo udoskonalony palnik zużywał odtąd 13 razy mniej gazu na 1 świecę, niż pierwotny, przy jednakowej sile świetlnej. A ile wydał związek garbarzy we Frankfurcie n/M na pierwotne badania nad garbowaniem skóry solami chromowymi? Naturalnie nakład w takiej skali jest ponad możność przemysłu polskiego, przynajmniej na razie. Ale zastrzeżenie to tylko do pewnego stopnia jest słuszne, bo nie chodzi o wysokość sum, wkładanych w badania, nie chodzi o wysokość ryzyka, ale raczej o wskazanie najpożądanejszego kierunku polityki gospodarczo-przemysłowej. Bo trzeba raz na zawsze zrozumieć, że najlepszy patriotyzm zaczyna od poznania zalet wroga, a nie od zamykania na nie oczu, i pod tym względem winniśmy a nawet musimy przejąć niejedno od tego wroga: nie jest on genialny, ale bardzo praktyczny. A więc przede wszystkim: bez ryzyka *nie* ma postępu w przemyśle żadnym, czyli i chemicznym. Jak się to ryzyko u nas w Polsce przed wojną przedstawiało? Panowała wprost niechęć do inowacji i świeższych zdobyczy naukowych. Przemysł nasz nie znosił nakładów, nie ryzykował nigdy i nic; już prędzej się zdobył na jakiś nabytek gotowy z zachodu, chociaż nabytek ten częstokroć nie miał dla nas wartości gospodarczej, albo nie kalkulował się już na zachodnim rynku, jako przeżytek. Takie jednak transakcje były dokonywane i są wymownym dowodem braku własnych koncepcji.

Postawmy wreszcie zupełnie konkretne pytanie:

Ile mamy w kraju racjonalnie urządzonych suszarni skór i cegły? Przecież te dwie gałęzie przemysłu są stosunkowo nawet lepiej u nas rozwinięte od innych. A dalej: gdzie są nasze parowe mydlarnie lub hydrauliczne olejarnie? Gdzie jest wogóle i jak przedstawia się nasz cały przemysł tłuszczowy? Ile liczymy na nowoczesną modłę urządzonych klejarni, fabryk superfosfatów i do przeróbki kości? Czy rozwinięliśmy produkcję ziół leczniczych i produkcję wyciągów z nich? Ile wreszcie posiadamy gazowni? Jak wyglądają laboratoria naszych najpoważniejszych nawet fabryk chemicznych i metalurgicznych? Kto stoi na ich czele w większości wypadków? Jak jest wyposażony? Ile wreszcie wynosi procentowo nakład na utrzymanie tych laboratorjów? Oto pytania, które się stale nasuwają.

(C. d. n.)

O profesorach architektury w dawnej Wszechnicy Wileńskiej.

Przez Alfreda Dicksteina.

„Najwyższem Niebios zrządzeniem, siłą myśli niezgaślej, czynem polskiego oręża, wolą Naczelnika Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie powstał ze snu niewolnego”—temi to pięknymi słowy rektor Siedlecki i Senat Akademicki wzywał obywateli Państwa Polskiego na uroczysty akt otwarcia w październiku roku zeszłego wskrzeszonej Almae Matris wileńskiej.

Pod wrażeniem tego wiekopomnego, zaiste, aktu myśli mimowoli zwraca się ku pełnym chwały dziejom uczelni, dziejom co w historii naszego narodu nader piękną stanowią kartę.

Imiona znakomitych profesorów i uczniów Wszechnicy Wileńskiej składają przed światem całym świadectwo

starodawnej kultury i nauki polskiej a wskrzeszonemu Uniwersytetowi świetne przekazują tradycje.

Pragnąc, w krótkich możliwie słowach, dać obraz życia i działalności tych kilku profesorów wileńskich, których wykład poświęcony był architekturze, nie możemy tu opisać dziejów Wszechnicy zbyt wiele poświęcić miejsca.

Powstała, jak wiadomo, w r. 1578 i zatwierdzona przez króla Stefana Batorego, Akademia Jezuitcka w Wilnie, w roku 1780 zasadniczej ulega reformie, by jako Szkoła Główna Litewska ówczesnego wieku bez mała przetrwać. Po ostatnim rozbiórce kraju, miejsce Szkoły Główny zajął cesarski Uniwersytet wileński. Był jego, podobnie jak i był pierwszego Uniwersytetu w Warszawie, przerwać miało powstanie listopadowe. Wylonione w r. 1832 z wydziałów: lekarskiego i teologicznego Uniwersytetu specjalne Akademie: medyczna i duchowna w Wilnie przez lat 10 jeszcze podtrzymywały tradycje Uniwersytetu. Ale i tych uczelni pozbawiono w roku 1842, dziś już wolne, „Ateny Północy“.

Uniwersytet wileński posiadał pięć fakultetów: fizyczno-matematyczny, lekarski, prawny, teologiczny oraz literatury i sztuk wyzwolonych.

Wykład architektury objęty był programem wydziału fizyczno-matematycznego¹⁾. Wykładano tam, prócz matematyki, astronomji, fizyki i chemji, inżynierję, technologję, mechanikę praktyczną, geodezję, topografję, zoologję, botanikę, mineralogję, paleontologję, anatomję porównawczą oraz gospodarstwo wiejskie.

Program wydziału literatury i sztuk wyzwolonych obejmował, w dziale sztuk wyzwolonych, naukę malarstwa i rysunku, rzeźby i sztycharstwa oraz archeologję i encyklopedję; profesorowie malarstwa i rysunku prowadzili również kurs swój dla wydziału fizyczno-matematycznego. Wykład architektury cywilnej i wojskowej wprowadzony był w Wilnie już za czasów Akademji Jezuitckiej²⁾. Kiedy w r. 1773, po zniesieniu zakonu Jezuitów przez papieża Klemensa XIV, pieczę nad akademią, nazwaną wówczas Szkołą Główną,



Wawrzyniec Gucewicz.

objęła Komisja Edukacyjna i poddała ją zasadniczej reformie—wykład architektury nie tylko nie został z programu nauk usunięty, lecz nawet zaliczono go do grupy dziesięciu przedmiotów głównych na wydziale fizyczno-matematycznym. Mimo to jednak, nominacja profesora tego przedmiotu różnie napotykała trudności. Opierał się mianowaniu ówczesny rektor Poczubut, przychylając się, pozornie, do opinji prof. Jundziłła, który architekturę uważał za rzemieślniczo, nie za naukę godną wykładu uniwersyteckiego. Nie na tem jednak, zdaje się, główna polegała trudność; przyczyniała się tu raczej osoba domniemanego kandydata na ka-

¹⁾ W pierwszym Uniwersytecie Warszawskim architekturę wykładano w szkole Architektury i Miernictwa, stanowiącej specjalny dział fakultetu Nauk i Sztuk Pięknych (por. „O katedrach architektury na Wydziale Nauk i Sztuk Pięknych Uniwersytetu Królewskiego w Warszawie“. *Przeł. Techn.*—„Architektura“. R. 1918 №27—32).

²⁾ Por. dr. Józef Bieliński: „Uniwersytet Wileński“. Kraków 1899—1900.

teatr architektury: Wawrzyniec Gucewicz był nadwornym budowniczym i protegowanym księcia biskupa Massalskiego, któremu Poczubot nie sprzyjał i tem tłumaczyła się zwłoka w udzieleniu profesury jednemu i, najbardziej zresztą odpowiedniemu, kandydatowi. Nominacja Gucewicza na profesora architektury cywilnej nastąpiła dopiero pod koniec r. 1793.

Gucewicz pochodził ze stanu włościańskiego; urodził się w Migańcach w pow. Wilkomierskim w d. 5 sierpnia 1753 r. jako syn Szymona Stoki (później Montrym Gucewicza). Kształcił się przyszyły profesor początkowo w Poniewieżu w szkole Pijarskiej¹⁾. Kiedy, po pięcioletniej nauce, miał już pijarem zostać, wezwał go ojciec do pomocy w gospodarstwie nawiedzonym w tym czasie przez pożar i zniszczonym niemal doszczętnie. Nie długo pozostaje u ojca rwący się do nauki młodzieniec—wkrótce dom rodzicielski opuszcza, aby we wszechnicy wileńskiej dalsze prowadzić studia. W Wilnie, z braku środków do życia, zakonną przywdziewa sukienkę i w ciągu półtrzęcia niemal roku sposobi się do stanu duchownego (w klasztorze księży Misjonarzy na górze Zbawiciela—Mons Salvatoris). Gucewicz pracował gorliwie, szybkie robiąc w nauce postępy. Na egzaminie publicznym w r. 1775, na wyróżniającego się wśród kolegów młodzieńca zwraca uwagę ówczesny prezes Komisji Edukacyjnej, książę biskup Massalski i ułatwia mu wstęp do seminarjum diecezjalnego w Wilnie, gdzie Gucewicz, będąc alumnem jeszcze, rozpoczyna wykład matematyki.

Od tej pory wpływ i opieka księcia biskupa odgrywać będzie rolę decydującą w życiu i poczynaniach Gucewicza. W seminarjum diecezjalnym profesorami jego byli, między innymi, Kaliński i Husarzewski a we wszechnicy Narwojsz i Kundicz. Architektury uczył Gucewicza Knaufus²⁾, jedyny podówczas architekt na Litwie; pod jego to wpływem zapewne rozwija się w Gucewiczu zamiłowanie do architektury i budownictwa, którym odtąd niepodzielnie się już poświęca; coraz więcej przez Massalskiego lubiany, jak pisze dr. Bieliński, Gucewicz wyznaje mu szczerze, że istotnego powołania do stanu duchownego nie miał nigdy a i teraz „niechce być księdzem a radby zostać architektem“.

(C. d. n.)

¹⁾ Por.: Karol Podczaszyński „Żywot Wawrzyńca Gucewicza, architekta i profesora architektury w Szkole Głównej litewskiej, czytany na publicznym posiedzeniu Cesarskiego Uniwersytetu Wileńskiego d. 15 września roku teraźn.“ (*Dziennik Wileński* 1823, III, 14), oraz:

„Wiadomość o życiu Wawrzyńca Gucewicza profesora architektury cywilnej i militarnej w Uniwersytecie Wileńskim“ (*Dziennik Wileński* 1816, IV, 274).

²⁾ Knakfus, Knaffus.

PRZEGLĄD WYDAWNICTW ZAWODOWYCH.

Przemysł i Handel № 15—16. Ukazał się zeszyt podwójny № 15—16 tyg. „Przemysł i Handel“ i zawiera treść następującą: Bilans przemysłu naftowego za r. 1919—Dr. St. Bartoszewicz; Cią w gospodarce przejściowej—St. Królikowski; Reforma giełd w Polsce—A. Siebeneichen. Nasza marynarka handlowa—St. Ł. Kronika krajowa: Z Sejmu—Z Ministerstwa Przemysłu i Handlu—Kronika węglowa—Kronika naftowa—Kronika hutnicza.—Kronika włókiennicza.—Rzemiosła i drobny przemysł—Z Gdańska—Różne. Kronika Zagraniczna: Francja—Anglja—Stany Zjednoczone A. P.—Kanada—Ameryka Poł.—Włochy—Holandia—Szwajcaria—Szwecja—Norwegja—Niemcy—Austria—Czechy—Jugosławja—Rumunja—Turcja—Afryka Połudn.—Z rynków zagranicznych. Dział informacyjny: Przegląd ustaw i rozporz.—Statystyka—Giełdy—Nowe Spółki—Podwyższ. kap. Sp. Akc.—Bibliografja.

ZWIĄZKI I STOWARZYSZENIA TECHNICZNE.

Stowarzyszenie Techników w Warszawie.

W d. 14 maja r. b. o godz. 8 wiecz., w wielkiej sali gmachu Stowarzyszenia Techników w Warszawie odbędzie się

Zebrań Walne, prawomocne bez względu na liczbę obecnych, jako zwołane w drugim terminie.

Porządek obrad:

- 1) Odczytanie i przyjęcie protokołu Walnego Zebrania z d. 6 lutego r. b.
- 2) Balotowanie kandydatów na członków Stowarzyszenia.
- 3) Zatwierdzenie budżetu na r. 1920.
- 4) Rozpatrzenie § 32 (Urząd Dyscyplinarny czy Sąd koleżeński) projektu nowego Statutu i przyjęcie całego Statutu.
- 5) Rozpatrzenie i zatwierdzenie projektu Statutu Związku Polskich Zrzeszeń Technicznych.
- 6) Komunikaty Rady.
- 7) Wnioski członków do rozpatrzenia przez Radę i ewentualnego wniesienia na Zebranie następne.

Sprawozdanie z posiedzenia technicznego d. 23 kwietnia r. b. Posiedzenie przy liczonym udziale kolegów odbyło się pod przewodnictwem kol. Podowskiego. Sekretarzem był kol. J. Wojciechowski.

Po odczytaniu porządku dziennego przewodniczący zawiadomił, że Wydział Posiedzeń Technicznych pośredniczy w akcji zbierania ofiar dla Komitetu Plebiscytowego na Śląsku w postaci czasopism, książek, map i podręczników.

Kol. Gnoiński podał do wiadomości uczestników Zjazdu Techników Pomorskich, że wyjazd z Warszawy nastąpi d. 24 kwietnia o godz. 11 min. 35 wieczorem, powrót zaś 27 b. m.

Wobec nieprzybycia kol. Popielskiego, przewodniczący udzielił głosu prof. A. Rothertowi, który w dłuższym przemówieniu podał szczegóły organizacji Charkowskiej fabryki T-wa A. E. G., dokonanej przez niego z polecenia władz rosyjskich. Podstawę organizacji stanowiły metody naukowe, rozwinięte przez Taylora, które prelegent przypomniał w głównych zarysach, podkreślając potrzebę zwiększenia personelu nadzorczego i kontrolującego. Czynności majstra wykonywane w dawnych metodach muszą być tu rozdzielone na kilka instancji, załatwiających sprawy samodzielnie, ale tylko w swoim zakresie. Zato robotnik może być mniej wyspecjalizowanym i otrzymuje robotę z gotową instrukcją właściwego jej wykonania. System płacy, przyjęty w opisywanej fabryce był mieszany, składał się bowiem z wynagrodzenia godzinowego i premji, zależnej od ilości zaoszczędzonego czasu. Wysokość premji równała się płacy, wyznaczonej za ten czas zaoszczędzony; był to więc system Halsey'a ze 100% bonusem, sprowadzający się do systemu z ukrytym akordem. Scharakteryzował różnicę tego systemu od systemu akordowego i przedstawiwszy jego wyższość, prelegent opisał sposób przygotowania list i wykazów wykonawczych, organizację magazynów, podzielonych na składy surowców, odlewów i części półgotowych. Następnie opisał organizację ustalania terminów i związany z tem rozkład robót na poszczególne obrabiarki, oraz kontrolę robót wykonanych, niezależną od administracji warsztatowej.

W zakończeniu odczytu prelegent opisał sposoby wydawania narzędzi, wykonywania rysunków z oznaczeniami na nich przyjętymi, numeracji rysunków i modeli i wreszcie organizację oddziału normalizacyjnego i łączności tegoż z magazynem fabrycznym.

Wobec spóźnionej pory dyskusji nie było; wielu jednak kolegów wyraziło życzenie, aby aktualny temat zobrazowany na przykładzie fabryki A. E. G., był udostępniony przez ogłoszenie go drukiem w całości.

Koło Chemików. Sprawozdanie z działalności za r. 1919. Zarząd Koła w r. 1919 stanowili: przewodniczący p. Tadeusz Miłobędzki, wiceprzewodniczący p. Józef Strasburger, skarbnik p. Kazimierz Sławiński, sekretarz p. Józef Zawadzki, p. Władysław Leppert i p. Jan Zawadzki. W roku sprawozdawczym Koło odbyło 8 posiedzeń naukowych.

Na posiedzeniu z d. 11 stycznia dr. Józef Berlinerblau wypowiedział wspomnienie pośmiertne o zmarłym członku Zarządu Koła s. p. Ignacym Bendetsonie; p. Harabaszewski zaś wygłosił odczyt: „O szkolnictwie technicznym zawodowym średnim i wyższym w Stanach Zjednoczonych“. Dla uczczenia pamięci s. p. Ignacego Bendetsona członkowie Koła złożyli

Mk. 530 na jednorazową zapomogę dla studenta Politechniki Warszawskiej.

Posiedzenie z d. 8 lutego wypełnił odczyt inż. A. Czeraniakowa: „O szkolnictwie niższym zawodowym w Ameryce“; posiedzenie z d. 22 lutego odczyt prof. Świętochowskiego: „O stereizometrii trójwartościowego azotu“. Na posiedzeniu z d. 8 marca p. Berger mówił „O gazach trujących i fabrykacji cjanowodoru“, p. Kączkowski zaś „O budowie mąki“. Posiedzenie z d. 22 marca i d. 29 marca wypełnił odczyt inż. Leskiewicza, p. t. „Chemja pyroksyliny“. Na posiedzeniu z d. 12 kwietnia p. Humnicki wygłosił referat: „O skazaniu alkoholu i składzie chemicznym olejów ketonowych“, p. Tarczyński zaś udzielił kilku informacji w sprawie prac Urzędu kontroli środków spożywczych. Posiedzenie z d. 17 maja wypełnił odczyt p. Kłobukowskiego o „historji rozwoju pieców retortowych do suchej destylacji węgla“.

Wyłoniona przez Koło komisja, złożona z pp. Harabaszewskiego, Glixellego, Humnickiego i Świętosławskiego wypracowała projekt programu nauczania chemji w szkołach średnich i wyraziła pewne dezyderaty w stosunku do programu sekcji szkół średnich Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Przez swego delegata, d-ra Józefa Strasburgera Koło brało udział w pracach Państwowej Rady Chemicznej przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Członkowie Koła wzięli nader czynny udział w organizacji Polskiego Towarzystwa Chemicznego, którego zebranie organizacyjne odbyło się d. 29 czerwca 1920 r. Na posiedzeniach Koła rozważano kilkakrotnie sprawę statutu i programu działania tej nowej instytucji, której zadaniem jest popieranie rozwoju nauk chemicznych ścisłych, oraz przemysłu chemicznego i opieka nad zawodowcami interesami chemików z całej Polski. W myśl uchwał Koła Chemików powstało odrębne „Polskie Towarzystwo Chemiczne“, nie zaś Towarzystwo Fizyczno-chemiczne, łączące i chemików i fizyków, jak poprzednio projektowano.

Z chwilą zawiązania Polskiego Towarzystwa Chemicznego zmienić się musiał zakres zadań i prac Koła Chemików, które dotychczas było jedyną organizacją chemików na ziemiach polskich.

Dla omówienia spraw związanych ze zmianą charakteru działalności Koła i dymisją Zarządu, który wobec objęcia przez wszystkich prawie jego członków prac w Polskim Towarzystwie Chemicznem, nie mógł nadal pełnić swych obowiązków, odbyto dwa posiedzenia d. 15 listopada i 13 grudnia, na których uchwalono wypracować nowy statut Koła i wybrano Komisję redakcyjną w osobach pp.: Boczkowskiego, Holtorfa i Kona; komisji tej powierzono tymczasowo pełnienie funkcji Zarządu.

Koło Włókienników. W środę d. 21 kwietnia odbyło się posiedzenie Koła, na którym inż. A. Humnicki zdawał sprawozdanie z przebiegu Zjazdu w sprawie kształcenia technologów na politechnikach polskich.

Po wysłuchaniu sprawozdania, obecni idąc w myśl dyrektyw ustalonych przez Zjazd, uznali za pożądane ustalenie następujących zasad:

1) *Wydział mechaniczny* politechnik polskich jest w równej mierze przystosowany do kształcenia technologów jak konstruktorów maszyn, przy czem dwa lata studjów są jednakowe dla obu sekcji, specjalizacja zaś rozpoczyna się po złożeniu egzaminu półdyplomowego z zadowalniającym wynikiem.

2) Słuchacze technologji obowiązani są do odbycia w ciągu studjów dwukrotnej praktyki wakacyjnej w charakterze płatnego pracownika w zakładzie przemysłowym za każdym razem po 3 miesiące.

3) Po ukończeniu studjów teoretycznych w Politechnice i złożeniu egzaminu dyplomowego z zadowalniającym wynikiem, kandydaci technologji udają się do wskazanej im przez zwierzchność politechniczną fabryki z dziedziny przemysłu przetwórczego dla odbycia praktyki sprawozdawczej w dziale wskazanym przez profesora po porozumieniu się z dyrekcją fabryki, przy czem termin prekluzyjny złożenia sprawozdania jest 9 miesięcy. O ile ocena przez profesora sprawozdania z praktyki wypadnie zadowalniająco i kandydat dopełni ustnej obrony sprawozdania, przyznany mu zostaje stopień inżyniera technologa.

4) Prowadzenie ewidencji wolnych miejsc w fabrykach, rozmieszczanie studentów praktykantów oraz ustalenie ogólnego charakteru ich prac należy do stale funkcjonującej komisji mieszanej z przedstawicieli związków przemysłowców oraz przedstawicieli senatów politechnik. A. H.

Wydział Pośrednictwa Pracy.

(Czynny codziennie od godz. 10-ej do 2 ej. We wtorki, czwartki i piątki od godz. 7-ej do 8 1/2 wiecz.).

Posady wakuujące.

- № 392. Na Kresy Wschodnie potrzebni naczelnicy parowozowni, pomocnicy naczelników i referenci.
- № 394. Poszukiwany technik sekretarz, jako pomocnik architekta powiatowego.
- № 396. Potrzebny technik-rysownik ewent. rysowniczką.
- № 398. Potrzebni: technik-rysownik budowlany, 2) technik obeznany z pracami w warsztatach mechanicznych, 3) inżynier obznajmiony z urządzeniem prochowni.
- № 400. Wakuje posada wizytatora szkół zawodowych typu techniczno-rzemieślniczego.
- № 402. Potrzebny inżynier-mechanik do cementowni. Miejszkanie, światło, opał.
- № 404. Przedsiębiorstwo budowlane poszukuje: 1) technika z praktyką budowlaną do zestawiania kosztorysów, rachunków, przeprowadzania kalkulacji cen, 2) sumiennego i energicznego technika na budowę, obeznanego z robotami żelbetowemi.
- № 406. Potrzebny technik budowlany z praktyką.
- № 408. Poszukiwany organizator odczytów popularnych z działu nauk technicznych.
- № 410. Wakuje posada rysownika do wykonywania szkiców z maszyn, motorów i t. p.

Poszukujący pracy.

- № 233. Budowniczy (i majster mularski) z 20-letnią praktyką poszukuje solidnej posady ewent. spółki.
- № 235. Inżynier-mechanik, lat 27, z praktyką w kraju i zagranicą, zdolny organizator.
- № 237. Inżynier-mechanik i elektr. lat 35, z 10-letnią praktyką w budownictwie i kierownictwie fabryk.
- № 239. Inżynier z 8-letnią praktyką przy pracach żelbetowych, kanalizacyjnych, budowlanych i regulacyjnych.
- № 241. Inżynier-żelbetnik z praktyką techniczno-budowlaną.
- № 243. Rysowniczką z praktyką.
- № 245. Inżynier-mechanik (lat 39) z długoletnią praktyką poszukuje posady, jako samodzielny kierownik poważnego przedsiębiorstwa.

Wydawca Feliks Kucharzewski. Redaktor odp. Stefan Twardowski.

Druk Straszewiczów (d. Rubieszewskiego i Wrotnowskiego), ul. Czackiego № 3, (Gmach Stowarzyszenia Techników).